

Tadeusz STYCZEŃ SDS
Stanisław MAJDAŃSKI
Cezary RITTER

MORALNY FUNDAMENT EUROPY CZYLI O CYWILIZACJĘ ŻYCIA

Wprowadzenie do Sympozjum
„O solidarność rodziny narodów Europy”
Lublin, Zamek Królewski, 14 maja 2001 roku

Europa [...] – patrząc tu, z Lublina – sięga równie daleko na Wschód, bo aż po Ural, jak i na Zachód – po Atlantyk. I cała ta Europa [...] szuka dziś drogi powrotu do swej utraconej – a przynajmniej głęboko zachwianej – tożsamości. Chodzi przede wszystkim o bezwarunkowe „tak” dla osobowej godności każdego bez wyjątku człowieka i równie bezwarunkowe „tak” dla jego życia, zagwarantowane stanowionym prawem. To podwójne „tak” stanowi dziś „być albo nie być” tożsamości Europy.

Wydarzenia w Europie zapoczątkowane przez polską „Solidarność” zyskały sobie miano rewolucji ostatecznej¹. Ostatecznej? Ostatecznej, bo – po pierwsze – odwołującej się do broni, jaką dysponują ludzie bezsilni – w wyniku samorozbrojenia się z przemocy – wobec ludzi posługujących się aparatem przemocy. Ostatecznej, bo – po wtóre – władnej godnie wygrać z każdą przemocą – i tą jawną, i tą ukrytą. Bronią tą jest sumienie, czyli rozum człowieka przeciwstawiającego wszelkiej przemocy wyłącznie moc wolności wyboru rozpoznanej przez siebie prawdy o sobie. Jest to moc wolności posłusznej wyłącznie normatywnej mocy prawdy. Prawda zobowiązuje.

W odniesieniu do człowieka chodzi o to, kim człowiek jest, i zarazem o to, że człowiek jest. Jest to prawda o o s o b o w e j g o d n o ś c i człowieka jako rozumnie wolnego i wcielonego Ja oraz prawda o jego życiu jako wartości dla człowieka f u n d a m e n t a l n e j. Tak oto skrótowo ujęta prawda o człowieku wyraża to, co jest w nim niezmiennie – walor uniwersalny. Staje się tym samym miarą afirmacji człowieka jako osoby, kształtem miłości tego, co wieczne w człowieku w każdym jego teraz. Stanowi ona tedy klucz do podjęcia i rozwiązania dziś problemu solidarności rodziny narodów Europy

¹ Zob. G. W e i g e l, *Ostateczna rewolucja. Kościół sprzeciwu a upadek komunizmu*, Poznań 1995. W znaczący sposób prognozowali wpływ moralnej świadomości Polaków na wydarzenia 1989 roku historyk Norman Davies i filozof Rocco Buttiglione. Zob. N. D a v i e s, *Polska 1978-1988: God's Playground*, „Ethos” 1(1988) nr 4, s. 86-93; R. B u t t i g l i o n e, *Suwerenność narodu przez kulturę*, „Ethos” 1(1988) nr 4, s. 94-120.

jako Ojczyzny Ojczyzn „ludzi wolnych z wolnymi i równych z równymi”, jak głosi traktat Unii Lubelskiej z 1569 roku.

Oto dlaczego Jan Paweł II w swoim przesłaniu do uczestników Kongresu Kultury Chrześcijańskiej „Sacrum i Kultura”, który odbył się w ubiegłym roku tu, w Lublinie, stwierdza: „W świecie współczesnym, podlegającym procesowi globalizacji, istnieje szczególna potrzeba budowania kultury solidarności opartej na szacunku dla osoby ludzkiej i dla wartości ludzkiego życia”².

Istotnie, czy jest do pomyślenia „tak” dla osobowej godności drugiego człowieka bez „tak” dla jego życia? Czyż można uszanować szczytową godność drugiego, nie respektując jej podstawy, czyli jego istnienia na tej ziemi, jego życia? Oto sedno sprawy. Oto klucz do jej rozwiązania. Podejmijmy zatem tytułowy temat: „Moralny fundament Europy, czyli o cywilizację życia” jako wezwanie do budowania „solidarności rodziny narodów Europy na progu trzeciego tysiąclecia”, z wykorzystaniem wyżej wskazanego klucza.

Poniżej opiszemy tenże klucz, następnie zaś przedstawimy wyjątkowe okoliczności zarówno czasu, jak i miejsca, które ujawniają niezmienną wartość tego klucza jako jedynie godnego człowieka i zarazem skutecznego narzędzia do rozwiązywania nabrzmiałych problemów współczesnej Europy i świata, świata, który jest Ojczyzną ludzi, świata, którego Europa jest przecież tylko jednym z kontynentów.

ETYKA JAKO ANTROPOLOGIA NORMATYWNA U ŹRÓDŁA I PODSTAWY MIĘDZYLUDZKIEJ SOLIDARNOŚCI

Jeżeli narody zrzuciły z siebie jesienią 1989 roku totalitarną przemoc, a Europa stanęła dziś wobec realnej szansy zjednoczenia, to czyż nie dokonało się to dzięki tym, którzy wystąpili w imię sumienia jako rzecznika prawdy o godności człowieka i jego życia?³ Czyżby stąd wynikało, że totalitarna przemoc ulękła się mocy świadków tejże prawdy? Istotnie. Wszak nie bez przyczyny pojawiło się właśnie wtedy określenie: „więźniowie sumienia”. Mówiono o nich: „w więzieniu, ale wolni!”. To oni stali się natchnieniem dla tyłu!

² List Ojca Świętego Jana Pawła II, w: *Sacrum i kultura. Chrześcijańskie korzenie przyszłości: Materiały Kongresu Kultury Chrześcijańskiej, Lublin, 15-17 września 2000 r.*, red. R. Rubinkiewicz SDB, ks. S. Zięba, Lublin 2000, s. 8. Zob. w tym samym tomie: T. S t y c z e Ń SDS, *Aksjologiczne podstawy kultury politycznej*, s. 167-185.

³ Znamienne, iż Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus* poświęcił tym wydarzeniom i ich moralno-politycznemu znaczeniu osobny rozdział, który zatytułował „Rok 1989”. Czytamy tam między innymi: „Nie można zapominać, że zasadniczy kryzys ustrojów, które chcą uchodzić za formę rządów czy wręcz za dyktaturę robotników, rozpoczął się wielką akcją protestu, podjętą w Polsce w imię solidarności” (nr 23).

Bohaterem i patronem tej rewolucji sumienia pozostanie na zawsze ksiądz Jerzy Popiełuszko, skromny polski kapłan. Czyż siła jego kazań – dla których do świątyni na warszawskim Żoliborzu garnęło się tak wielu, nie tylko zdeklarowanych chrześcijan, kazań, których przesłanie rozchodziło się po zniewolonej stanem wojennym Polsce – nie polegała na tym, iż komunikował on ludziom moc prawdy o godności każdego z nas? I czy właśnie nie ów przekaz prawdy otwierał tak wielu ludziom oczy na samych siebie, ukazując im drogę do trudnej wolności, ale wraz z tym także i motywy, by udźwignąć tę wolność, dając im odwagę wyboru życia w prawdzie (*courage to be*)? „Tak” dla prawdy – kluczem do wolności!⁴ – oto sedno przesłania Księdza Jerzego. Podobne światło pośród mroków totalitarnego imperium sowieckiego zabłysło w osobach Andrieja Sacharowa i Václava Havla. Nie wolno w tym kontekście nie wspomnieć Lecha Wałęsy.

Dla przedstawicieli totalitarnego reżimu, którzy ulękli się prawdy i wolności – a dokładniej: wolności kierującej się prawdą! – jedyną „bronią” przeciwko jej nieustraszonemu prorokowi w Polsce było... pozbawienie go życia. Ksiądz Jerzy Popiełuszko udziela nam – poprzez swe męczeństwo – nieśmiertelnej lekcji o tym, że człowiek jest w pełni, z własnego wyboru, tym, kim jest – o s o b ą p o ś r ó d ś w i a t a r z e c z y – jako niezależny od żadnej zewnętrznej siły, samozależny – s a m o r z ą d n y – a więc autentycznie w o l n y p o d m i o t przez to, iż sam uzależnia się od siebie mocą rozpoznanej przez siebie prawdy o sobie.

Zauważmy: kieruję sam sobą, gdy kieruję się poznaną przez siebie prawdą. Prawda ta wszakże ode mnie nie zależy; jest mi ona poznawczo dana i zadana. Gdy tę właśnie prawdę poznawszy, wybieram, czyli potwierdzam czynami swego świadectwa, wówczas potwierdzam i spełniam samego siebie do końca jako siebie.

„Człowiek «od początku» odróżnia siebie od całego widzialnego wszechświata, a w szczególności od świata istot poniekąd sobie najbliższych. Wszystkie one są dla niego przedmiotem. On sam pozostaje wśród nich podmiotem. Ta sama Księga Rodzaju mówi o człowieku jako istocie stworzonej na obraz Boga i Jego podobieństwo. Co więcej, w świetle powyższego tekstu jest równocześnie jasne, że owa podmiotowość człowieka łączy się w sposób podstawowy z poznaniem. Człowiek jest podmiotem pośród świata przedmiotów dlatego, że jest zdolny poznawczo obiektywizować wszystko, co go otacza. Dlatego, że przez swój umysł zwrócony jest «z natury» ku prawdzie. W prawdzie zawiera się źródło transcendencji człowieka wobec wszechświata, w którym żyje.

⁴ Teoretyczne podstawy tego twierdzenia rozwinął Karol Wojtyła w książce *Osoba i czyn*. Zob.: K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń i in., Lublin 1994, zwłaszcza część czwarta *Osoby i czynu*: „Uczestnictwo”, s. 301-335, oraz zawarte w tym samym tomie rozprawy: *Osoba: podmiot i wspólnota*, s. 371-414; *Uczestnictwo czy alienacja?*, s. 445-461. Idee te spopularyzował ks. Józef Tischner w książce *Etyka solidarności*, Kraków 1981.

Właśnie poprzez refleksję nad własnym poznaniem człowiek objawia się samemu sobie jako jedyne jestestwo pośród świata, które widzi się «od wewnątrz» związane poznana prawdą – związane, a więc także «zobowiązane» do jej uznania, w razie potrzeby także aktami wolnego wyboru, aktami świadectwa na rzecz prawdy. Jest to uzdolnienie do przekraczania siebie w prawdzie. Poprzez refleksję nad własnym poznaniem człowiek odkrywa, że sposób jego bytowania w świecie jest nie tylko całkowicie różny od wszystkiego innego pośród świata, lecz że jest także wyróżniony, nadrzędny wobec wszystkiego innego w jego obrębie. Człowiek zauważa po prostu, że jest osobowym podmiotem, osobą. Staje oko w oko wobec swej godności!”⁵. Trudno w tym momencie nie usłyszeć z oddali słów: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32).

Oto także doświadczenie i podstawa tego, co wyrażała naonczas nazwa: Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, a potem obwieszczał ów żywy pomnik narodowego przebudzenia i wyzwolenia, jakim był plakat „Solidarności” z napisem: „Żeby Polska była Polską, 2 + 2 musi być z a w s z e cztery!”.

Wszelako człowiek jest tym, k i m jest: osobą – aksjologicznym absolutem wśród świata rzeczy – o ile w ogóle j e s t, o ile istnieje, co w warunkach tego świata znaczy, o ile ż y j e! Święty Tomasz z Akwinu uwydatni tę prawdę o życiu jako dobru dla osoby ludzkiej bytowo podstawowym, czyli fundamentalnym, w swym adagium: „vivere enim viventibus est esse”⁶. Tak, jednak wartość życia osoby uczestniczy nierozłącznie w istotowo szczytowej godności samej osoby. To nie przypadek, że ksiądz Jerzy Popiełuszko, duszpasterz „Solidarności”, prorok wolności w prawdzie i przez to właśnie obrońca godności człowieka, był tak mocno zaangażowany w obronę jego życia, zwłaszcza życia człowieka najslabszego i najbardziej bezbronno pośród ludzi – człowieka Nienarodzonego.

Powtórzmy więc:

Nie ma „tak” dla wolności człowieka – bez „tak” dla prawdy o człowieku.
Nie ma „tak” dla prawdy o człowieku – bez „tak” dla jego życia⁷.

⁵ J a n P a w e ł II, *Odpowiedzialność za prawdę poznawaną i przekazywaną* (Przemówienie do przedstawicieli świata nauki, KUL, 9 VI 1987), w: tenże, *„Do końca ich umiłował”. Trzecia wizyta duszpasterska w Polsce. 8-14 czerwca 1987 roku*, Città del Vaticano 1987, s. 45n. Zob. też: t e n ż e, *Dzieje Kościoła są dziejami świadków Chrystusa* (Przemówienie na Jasnej Górze do uczestników Kongresu Teologów Europy Środkowo-Wschodniej, 15 VIII 1991), w: tenże, *VI Międzynarodowy Dzień Młodości w Częstochowie. Drugi etap czwartej wizyty duszpasterskiej w Polsce. 13-16 sierpnia 1991 roku*, Città del Vaticano 1992, s. 75-84. Czytamy tam między innymi: „Człowiek jest powołany do tego, aby był z prawdy – aby żył w prawdzie. Ten podstawowy status człowieczeństwa wyraża się w dawaniu świadectwa prawdzie. [...] Status świadka (tego, który daje świadectwo prawdzie) jest podstawowym statusem człowieka” (s. 82).

⁶ Św. T o m a s z z A k w i n u, *Summa theologica*, I, q. 18, a. 2, ad. 3.

Dla kogóż to jednak jeszcze – zapytajmy wraz z Księdzem Jerzym – nie może absolutnie zabraknąć naszego „tak” – w imię konsekwentnego do końca „tak” dla życia drugiego człowieka, zważywszy, iż to, że zaistnieliśmy i jesteśmy, nie ma współmiernej dla siebie racji w tym, kim sami z siebie jesteśmy? Trzeba nam tu bowiem pytać dalej, pytać: dlaczego raczej nie jesteśmy, niż jesteśmy, skoro nasze istnienie nie płynie z naszej istoty? Czy zatem jedynie możliwe i konieczne zarazem rozwiązanie zagadki naszego istnienia, czyli życia – wobec groźby rozwiązania absurdalnego: „sam sobie daję istnienie, którego sam z siebie nie mam!” – nie czeka już od chwili mego zaistnienia na mnie jako na odkrywcę mego Stwórcy we mnie: transcendentnego wobec mnie Osobowego Absolutu Istnienia i Miłości, który wszakże – darując mi mnie wraz z darem mego istnienia – jednego nie może: nie może mnie nie obdarować także Samym Sobą!⁸

Czyż w sytuacji tak fascynującego i wstrząsającego zarazem odkrycia mego Dawcy we mnie nie trzeba mi zatem wraz z Augustynem – i z wieloma przed nim – zawołać: „Nie ma mnie bez Ciebie we mnie!” – „Intimior intimo meo!”⁹? I czyż nie należy mi odnieść tego zaraz i wprost do każdego drugiego jako kogoś, kto – jak ja – żyjąc, uczestniczy na równi ze mną w identycznym darze nieskończonej szczodrości tegoż samego Stwórcy jako Ojca każdego z nas bez wyjątku?! Czyż nie jesteśmy wszyscy z Jego rodu? Czyż w tym momencie nie trzeba mi więc wobec siebie samego i każdego drugiego zawołać: Baczność! Osoba! I Bóg we mnie!? Czy nie jest to ów wyczuwany przez nas wszystkich w głębi nas wszystkich imperatyw kategoryczny „filozofii pierwszej”?

Oto dlaczego św. Paweł na Areopagu pomagał Ateńczykom – mocą światła ich własnego rozumu – odkryć każdemu z nich w sobie „ukrytego Boga”, odsłaniając im, że jedynie „w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy”, i jednocześnie gratulując im poznawczej wnikliwości ich poetów, którzy wyłącznie

⁷ Nie przypadkiem dzieje „Solidarności” w Polsce znaczone są kolejno dwiema uchwałami: Posłaniem I Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” do ludzi pracy Europy Wschodniej (1981) oraz Uchwałą II Zjazdu „Solidarności” o prawnej ochronie życia nienarodzonych (1990). Zob. „Ethos” 3(1990) nr 3-4 (11-12) poświęcony w całości ethosowi i eposowi „Solidarności” w 10. rocznicę jej powstania.

⁸ „Już sam fakt, że człowiek chce istnieć, żyć, a nie zawsze będzie żył, jest znakiem realnej nieidentyczności istnienia i ludzkiej (czy w ogóle każdego bytu zmiennego) natury. Żaden zatem byt złożony i zmienny, posiadający utracalne istnienie, nie jest sam w sobie zrozumiały w aspekcie egzystencjalnym. [...] Zrozumienie realizmu, faktycznego istnienia rzeczy, jest uwarunkowane Istnieniem Koniecznym, a więc takim bytem, w którym tym samym jest istota co istnienie, bytem, który jest istnieniem z konieczności, bo istnieniem ze swej definicji. Byt taki nazywa się Bogiem. [...] To jest jedyne racjonalne wyjście w racjonalnym tłumaczeniu faktu istnienia świata”.

M. A. K r a p i e c, *Tajemnica czy absurd?*, w: tenże, *Odzyskać świat realny*, Lublin 1993, s. 762n.

⁹ Por. św. A u g u s t y n, *Wyznania*, III, 6, tłum. Z. Kubiak, Kraków 1997, s. 74n.

w oparciu o świadectwo własnego rozumu rozgłosili po całej Helladzie tę oto wieść: „Jesteśmy z Jego rodu” (Dz 17, 28)!

Istotnie. Czy rozum, który zezwoliłby człowiekowi zrezygnować z pytania: „Skąd jestem?” i zechciał milczeć w sprawie adekwatnego źródła własnego istnienia, byłby jeszcze samym sobą, czyli rozumnym rozumem, organem samopoznania człowieka? Czyż Seneka, Rzymianin, nie skorzystał wyłącznie z możliwości własnego rozumu, wypowiadając zdanie: „Człowiek człowiekowi świętością” – „Homo sacra res homini”?!¹⁰

Już te trzy antyczne przykłady: Seneki, Pawła i Augustyna, wyłaniają z siebie prosty i nader wyrazisty, acz załączkowy tylko obraz tego, co wieczne w człowieku, i w ślad za tym torują drogę do *a n t r o p o l o g i i* pojętej jako *m e t a f i z y k a c z ł o w i e k a*: metafizyka bycia człowieka sobą jako osoba i zarazem bycia człowieka jako osoby istniejącej wyłącznie z daru jej Osobowego Stwórcy.

Jest to zarazem zarys antropologii i metafizyki *n o r m a t y w n e j* i – tym samym – *e t y k i m e t a f i z y c z n e j*. Odsłania nam ona bowiem wprost w doświadczalnych źródłach naszego samopoznania nas jako wezwanych mocą bezpośrednio rozpoznanej przez nas prawdy o sobie do moralnej odpowiedzialności za siebie jako tejże prawdy naocznych świadków i powierników. Antropologia ta odsłania nam nas zarazem – acz tylko dyskursywnie, lecz ostatecznościowo, czyli nieodwołalnie – jako powierzonych swej odpowiedzialności za siebie i za drugich również przez samego Stwórcę i wobec samego Stwórcy. Zauważmy, iż tak rozumiana etyka jest tu współkonstytuowana na płaszczyźnie *sui generis* doświadczenia *uno actu* z metafizyką osoby ludzkiej i w tym sensie jest ona „filozofią pierwszą”.

W ten oto sposób antropologia staje się także metafizycznie ugruntowaną *e t y k ą s p o ł e c z n ą*, w szczególności zaś *e t y k ą p o l i t y k i*, czy to jako teoria praw(d)orzádnego państwa¹¹, czy to jako teoria „prawego prawa”¹², czy

¹⁰ Komentarz do tego zdania odnajdujemy w pracy J. Maritaina *Moral Philosophy*, w której czytamy: „Marcus Aurelius was to echo Seneca's «homo sacra res homini» (*Epistulae morales ad Lucilium*, XCV, 33), saying: «My city and country, so far as I am Antoninus, is Rome; but so far as I am a man, it is the world» (*Meditations*, VI, 44)”. [Marek Aureliusz miał później powtórzyć za Seneką „homo sacra res homini” *Epistulae morales ad Lucilium*, XCV, 33), mówiąc: „Miastem i ojczyzną, jako Antoninowi, jest mi Rzym, jako człowiekowi – świat” (*Rozmyślenia*, VI, 44, tłum. M. Reiter, Warszawa 1984, s. 69). J. M a r i t a i n, *Moral Philosophy. An Historical and Critical Survey of the Great Systems*, London 1964, s. 62.

¹¹ Zob. R. B u t t i g l i o n e, *Ku prawdziwej demokracji. Osoba, społeczeństwo i państwo w encyklice Jana Pawła II „Centesimus annus”*, „Ethos” 6(1993) nr 2-3 (21-22), s. 93-105; W. Ł a c z k o w s k i, *Prawo naturalne a prawo stanowione. Uwagi prawnika*, „Ethos” 12(1999) nr 1-2 (45-46), s. 173-182. Nota bene cały przywołany tu numer „Ethosu” z 1999 roku poświęcony jest zagadnieniu relacji personalistycznie rozumianego prawa naturalnego do prawa stanowionego.

¹² Zob. A. Z o l l, *Czy demokracja pomaga w stanowieniu prawego prawa*, w: *Sacrum i kultura. Chrześcijańskie korzenie przyszłości*, s. 59-72.

to wreszcie jako teoria personalistycznie ujętego prawa naturalnego¹³. Jest to teoria tego, co należne jest osobie od osoby z racji niezbywalnej godności każdej z nich we wspólnocie ich wszystkich bez możliwości wyłączenia którejkolwiek z podstawowej *communio personarum*, jaką jest małżeństwo, rodzina, poprzez naród jako rodzinę rodzin, aż po wspólnotę państwową i wreszcie wspólnotę międzynarodową. W etyce tej „tak” należne osobie od osoby staje się równoważne z „tak” należnym od każdej osoby Osobowemu Dawcy każdej z nich, równoważne z „tak” należnym od nas wszystkich Stwórcy nas wszystkich.

Zauważmy, że w takim państwie, ze względu na godność osoby jako samorządnej, czyli rozumnie wolnego podmiotu, absolutnie nie może zabraknąć konstytucyjnych gwarancji umożliwiających wszystkim obywatelom życie zgodne z rozpoznaną przez nich prawdą oraz stworzenie warunków do jej intersubiektywnej kontroli w imię dobra wspólnego wszystkich (zasada pluralizmu i dialogu)¹⁴.

Zauważmy konsekwentnie, iż w takim państwie staje się ewidentnie logicznym i etyczno-prawnym absurdem uchwalenie przez obywateli ustawy, która wyjmuje spod wszelkiej ochrony prawnej życie człowieka skrajnie bezbronno i niewinno, jakim jest Nienarodzony, by tą samą ustawą chronić tych, którzy go życia pozbawiają! Jest to zamach stanu ze strony obywateli na swoje państwo jako państwo „prawego prawa” i zarazem samobójcza śmierć moralna ich samych jako ludzi¹⁵.

Posłuchajmy tu głosu Kaznodziei Sejmowego: „A mniejszy grzech jest człowieka zabić, rzekł jeden filozof, niżli na stawieniu prawa pobłądzić, bo ono złe

¹³ Spośród licznych dokumentów nauczania Jana Pawła II, które w ten sposób ujmują prawo naturalne, przywołajmy między innymi: encyklikę *Redemptor hominis* (1979), zwłaszcza nr 17: „Prawa człowieka: «litera» czy «duch»”; adhortację apostolską *Familiaris consortio* (1981), zwłaszcza rozdział 3: „Uczestnictwo w rozwoju społeczeństwa”, w którym znalazło się pierwsze sformułowanie Karty Praw Rodziny; *List do Rodzin* (1994) oraz przemówienie wygłoszone na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ 5 X 1995 r. na temat praw człowieka, rodziny i narodu (*Od praw człowieka do praw narodów*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 16(1995) nr 11-12, s. 4-9).

¹⁴ Zob. A. Szostek MIC, *Prawda a zasada pluralizmu w dialogu społecznym i organizacji państwa*, „Ethos” 5(1992) nr 2-3 (18-19), s. 17-28. Zob. też: J. Seifert, *Essere e Persona. Verso una fondazione fenomenologica di una metafisica classica e personalistica*, Milano 1989, a także wprowadzenie do tej książki autorstwa R. Buttiglione: *Saggio introduttivo. L' „Essere e Persona” di Josef Seifert. Sfondo teoretico e significato di quest'opera*, s. 9-75.

¹⁵ Por. Jan Paweł II, *Na poszanowaniu prawa do życia zasadza się prawdziwa godność Europy*, „Ethos” 6(1993) nr 2-3 (21-22), s. 11n. Na temat tezy, iż wyjęcie spod ochrony prawnej nienarodzonego jest zamachem stanu na państwo prawa w kontekście dyskusji toczącej się w Austrii, zob.: W. Waldstein, *Das Menschenrecht zum Leben. Beiträge zu Fragen des Schutzes menschlichen Lebens*, Berlin 1982, s. 63n. Z tego samego powodu Jan Paweł II ostrzega przed „zakamuflowanym totalitaryzmem”. Por. Jan Paweł II, *Centesimus annus*, nr 46; *tenże*, *Veritatis splendor*, nr 101.

prawo długo będzie i ciała, i dusze ludzkie zabijało”¹⁶. Tak oto stajemy tu wszyscy wobec człowieka najbardziej bezbronno i całkowicie niewinno jako niepodważalnego sprawdzianu i ostatecznego kryterium praworządnego państwa, czyli państwa „prawego prawa”, „nawet gdyby – dato non concessio! – Bóg nie istniał” („etiamsi Deus non daretur” – H. Grotius)!

A przecież wskazawszy racjonalnie możliwość, co więcej: konieczność Jego istnienia, nie wolno nam tu jako chrześcijanom nie pamiętać, dlaczego tenże Bóg stał się człowiekiem i dlaczego stawia nam jako nauczyciel swym wiernym uczniom przed oczy najślabszego z ludzi: Dziecko. Dodaje też do tego wstrząsający komentarz: „Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili” (Mt 25, 45).

Tu właśnie wracamy do punktu wyjścia naszej refleksji. Jeżeli narody zrzuciły z siebie ciężar totalitarnej przemocy, a Europa stanęła dziś wobec realnej szansy stania się Ojczyzną Ojczyzn Osób dla Osób, domem wspólnoty ich wszystkich w imię dobra ich wszystkich, bez podziału na lokatorów i sublokatorów, to czyż nie stało się to możliwe dzięki tym, którzy stali się bohaterami tak oto rozumianej „rewolucji ostatecznej”, rewolucji sumienia – wolności poddającej się wyłącznie mocy rozpoznanej przez nie prawdy, rewolucji, w wyniku której bez jednego wystrzału runął mur w Berlinie?¹⁷

Jakaż tedy moc tego dokonała? Moc przemocy? Plus vis quam ratio!? Czy też tylko i wyłącznie moc sumienia jako rzecznika prawdy o człowieku? Plus ratio quam vis!?

Odpowiedź jest znana naszemu rozumowi. Jednak pytanie to – prowokując każdego z nas co dnia do namysłu nad sobą, do rachunku sumienia – czeka

¹⁶ P. S k a r g a, *Kazanie siódme o prawach niesprawiedliwych albo o piątej chorobie Rzeczypospolitej*, w: tenże, *Kazania sejmowe*, Warszawa 1972, s. 166.

¹⁷ Do rangi symbolu urasta fakt, że kanclerz Helmut Kohl skrócił swój pobyt w Lublinie na KUL-u jesienią 1989 roku z okazji wręczenia mu doktoratu honoris causa, by zdążyć w porę do Berlina na nieoczekiwane święto rozbierania tam muru jako na moment jednoczenia się Niemiec. Symbolikę tego wydarzenia uchwyciła telewizja niemiecka, pokazując wydarzenia w Berlinie i tuż po tym wydarzenia w auli KUL z udziałem kanclerza. A wszystko to było niejako zapowiedzią równie symbolicznego przejścia Jana Pawła II wraz z kanclerzem przez Bramę Brandenburską w 1996 roku. Należy otworzyć tę bramę dla wolności, prawdy i solidarności; nie wolno wykluczać z europejskiej wspólnoty żadnego narodu i żadnego człowieka, zwłaszcza najślabszego. W centrum dziejów i kultury Europy stoi Ten, który o sobie powiedział „Ja jestem bramą”, dlatego nie wolno zamykać kontynentu na transcendentny wymiar ludzkiego życia. Oto skierowane stamtąd papieskie przesłanie dla polityki europejskiej, która przyniesie wszystkim mieszkańcom kontynentu ufność i nadzieję. Zob. J a n P a w e ł II, *Człowiek jest powołany do wolności* (Przemówienie pod Bramą Brandenburską w Berlinie, 23 VI 1996), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 17(1996) nr 9, s. 29-31. Syntetyczne ujęcie własnego nauczania na temat wolności w jej relacji do prawdy – w nawiązaniu do encykliki *Veritatis splendor* i przemówienia w ONZ 5 X 1995 r. – znajdzie czytelnik w *Liście Ojca Świętego Jana Pawła II*, opublikowanym w: *Wolność we współczesnej kulturze. Materiały V Światowego Kongresu Filozofii Chrześcijańskiej KUL – Lublin, 20-25 sierpnia 1996*, red. s. Z. J. Zdybicka i in., Lublin 1997, s. 11-13.

wciąż na nową „odповідź ostateczną” ze strony naszej wolności, czyli na nasz wolny wybór prawdy.

„Czyż może historia popłynąć przeciw prądowi sumień?”¹⁸.

Wiemy, że może. Ale – zapyta autor tego zdania już jako Jan Paweł II – „za jaką cenę «może»?” – dopowiadając: „Tą ceną są niestety głębokie rany w tkance moralnej narodu, a przede wszystkim w duszach Polaków”¹⁹. I tego właśnie historycznego doświadczenia, jego dramatyzmu, nie wolno nikomu w Ojczyźnie Polaków zapomnieć. Polakom winien je bez końca przypominać tamten plakat, który w czerwcu 1989 roku rozwiesili w całym kraju jako żywy pomnik moralnego zwycięstwa nad własną słabością: „Żeby Polska była Polską, 2 + 2 musi być z a w s z e cztery!”. Jak echo słyszymy tu, w Polsce, w Lublinie, na KUL-u, wciąż ten sam głos niestrudzonego Pasterza, i ten drugi głos, głos, który dopełnia tamto pytanie: „Jeśli jednak prawda jest we mnie, musi wybuchnąć. / Nie mogę jej odepchnąć, bo bym odepchnął sam siebie”²⁰.

Oto dlaczego właśnie dziś i dlaczego właśnie tu, w Lublinie, proponujemy naszym czcigodnym europejskim Sąsiadom pochylić się nad tym problemem wraz z nami w duchu wspólnej dziejowej odpowiedzialności za ciąg dalszy naszego „solidarnościowego doświadczenia”, czyli za przyszłe losy owej „rewolucji ostatecznej”. Została ona podjęta tu, w Polsce, świadomie w imię ocalenia całego naszego wspólnego duchowego dziedzictwa Europy: symbolu rodziny narodów solidarnej w prawdzie o niezrównanej godności każdego z osobna człowieka.

Czynimy to z radością i z ufnością – choć nie bez troski o samych siebie. Chodzi bowiem o sprawę, której waga i powaga znacząca jest w Polsce od czasu *Wesela* Wyspiańskiego mianem „złotego rogu”. Ojczyzna nasza jest krajem bohaterskich historycznych zrywów „za wolność waszą i naszą”, ale i tragicznie beztroskiego w skutkach zaprzepaszczania dziejowych szans dla siebie i dla drugich, symbolizowanego absurdalnym wręcz twierdzeniem: „Polska nierządem stoi”. Wiemy, iż towarzyszyło ono epoce Sasów i związane było z narastającym dramatem zbliżającej się utraty niepodległości państwowej przez Polaków. Siedziba polskiego areopagu na Zamku Królewskim w Warszawie zdołała jednak odnotować niezwykły zryw polskich sumień owego czasu, uwieczniony przez Jana Matejkę na płótnie *Konstytucja 3 maja*. Matejko musiał utrwalić także inną scenę, która miała miejsce na areopagu niemal naza jutrz: Rejtan własnym ciałem blokuje rodakom wyjście z sali obrad, tak wyrażając swój sprzeciw wobec aktu ich zdrady Ojczyzny – z okrzykiem na ustach: „Po moim trupie!”. Osobliwe. Tych samych słów użył Jan Paweł II na Agrykoli

¹⁸ K. W o j t y ł a, *Myśląc Ojczyzna...*, w: tenże, *Poezje i dramaty*, Kraków 1980, s. 89.

¹⁹ J a n P a w e ł I I, *Polska potrzebuje dzisiaj ludzi sumienia* (Homilia podczas Mszy św. na wzgórzu Kaplicówka w Skoczowie, 22 V 1995), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 16(1995) nr 7, s. 27.

²⁰ K. W o j t y ł a, *Narodziny wyznawców*, w: tenże, *Poezje i dramaty*, s. 60.

w Warszawie, upominając swych rodaków i wzywając ich do ustawowego zabezpieczenia prawa do życia każdego Nienarodzonego. Trudno dziś tego nie przypomnieć każdemu z nas, kto stąpa po ziemi Polaków, nazywając ją swoją Ojczyzną i „domem dla wszystkich”. Czy wolno nam tu z tego powodu nie przywołać ponownie słów autora *Wesela*, słów, które nie przestają nas, wszystkich Polaków, ostrzegać dziś, sto lat od chwili, kiedy po raz pierwszy zostały do nas skierowane: „Miałeś, chamie, złoty róg...”?

Są błędy, których nam dziś tu, w Polsce, w sercu Europy, powtórzyć nie wolno! To z tego miejsca Jan Paweł II skierował do europejskiego areopagu uczonych następujące słowa: „Uniwersytecie! Alma Mater! [...] Służ prawdzie! Jeśli służysz Prawdzie – służysz Wolności. Wyzwalaniu człowieka i Narodu. Służysz Życiu!”²¹. Chodzi o mobilizację najlepszych mocy nas wszystkich, mocy naszego narodu i narodów wszystkich naszych sąsiadów na obszarze całej Europy – w duchu maksymy Włodzimierza Sołowjowa: „Miłuj ojczyznę bliźniego jak swoją własną” – dla pełnego odzyskania trudnej, lecz jedynie godnej swego miana wolności nas wszystkich. Chodzi „o wolność waszą i naszą”, o co walczył Tadeusz Kościuszko, i – nierozłącznie z nią – „o życie wasze i nasze”, o wolność życia każdego człowieka w bezwzględnym respekcie dla prawdy o godności każdego drugiego. Bez wyjątku.

Stąd też dzieląc się tu, w Polsce, własnymi doświadczeniami z sąsiadami, pamiętając także o tych najboleśniejszych, chcemy w porę uczyć się także z ich cennych doświadczeń. Dość wspomnieć dawne trzykrotne rozbiory Polski, i ten ostatni, który rozpoczął się we wrześniu 1939 roku, a został poprzedzony stanowczym „Nie!” obu Izb Parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 5 maja 1939 roku wobec przemocy obu sprzysiężonych ze sobą przeciw nam totalitaryzmów: totalitaryzmu rasy i totalitaryzmu klasy, ażeby w obliczu militarnej i politycznej klęski ocalić – choćby na ruinach niepodległości państwa polskiego – Niepodległość Ducha Narodu²². Przyszłość dziejów każdego narodu ma swe korzenie w dziejach jego przeszłości. Nie wolno nam ich podcinać w żadnym narodzie, jeśli chcemy budować Europę jako Dom wszystkich narodów, jako Ojczyznę ich Ojczyzn.

Tytułem współczesnego przykładu przywołajmy tu znane kłopoty Austrii w jej relacjach z Unią Europejską, i vice versa. Przykład ten jest niewątpliwie pouczający także dla tych krajów, które kandydują dziś do Unii Europejskiej głównie z racji polityczno-gospodarczych. Jednakowoż problematyka rozszerzenia Unii Europejskiej na inne kraje Europy stanowi przecież tylko wycinek problemu jednoczenia się Europy. Należy bowiem wziąć pod uwagę całą hie-

²¹ Jan Paweł II, *Jeśli służysz Prawdzie, służysz Wolności, wyzwalamu człowieka i Narodu* (Dziennik KUL, liturgia Słowa, Lublin, 9 VI 1987), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 8(1987) nr 5, s. 14.

²² Por. T. S[tyczeń], *Wrzesień '39 – o zasadę dziejów*, Od redakcji, „Ethos” 3(1990) nr 1-2 (9-10), s. 3-7. Tom ten w całości jest poświęcony ethosowi września 1939 roku.

rachię wartości, zwłaszcza najwyższe wśród nich, nadrzędne wobec spraw związanych z gospodarką i polityką. Te ostatnie, ważne skądinąd, wcale nie muszą iść w parze z najistotniejszym, bo etyczno-kulturowym wymiarem europejskości Europy.

Europa zresztą – patrząc tu, z Lublina – sięga równie daleko na Wschód, bo aż po Ural, jak i na Zachód – po Atlantyk. I cała ta Europa – musimy to tu stwierdzić – szuka dziś drogi powrotu do swej utraconej – a przynajmniej głęboko zachwianej – tożsamości. Chodzi przede wszystkim o bezwarunkowe „tak” dla osobowej godności każdego bez wyjątku człowieka i równie bezwarunkowe „tak” dla jego życia, zagwarantowane stanowionym prawem. To podwójne „tak” stanowi dziś „być albo nie być” tożsamości Europy.

O SOLIDARNOŚĆ EUROPY: OD TROSKI KU NADZIEI

Oto dlaczego Instytut Jana Pawła II Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który zaprosił Przedstawicieli różnych narodów Europy przybyłych dziś do Lublina na spotkanie w celu dokonania wzajemnej wymiany myśli, proponuje – pośród nadziei i obaw – podjęcie tematu niewątpliwie nadrzędnego, tematu priorytetowego, tematu wspólnego przynajmniej na płaszczyźnie wspólnej troski o to, co wszystkich nas może i co powinno nas łączyć w imię respektu należnego nam wszystkim od nas wszystkich z racji bycia ludźmi dla ludzi, tematu, który ujęliśmy w formułę: „O solidarność rodziny narodów Europy na progu XXI wieku”²³.

GENIUS TEMPORIS

Czas, w którym temat ten podejmujemy, ma znamię symbolu. Dokładnie dwadzieścia lat temu – 13 maja 1981 roku – na placu św. Piotra w Rzymie wydarzyło się coś dramatycznego, a zarazem tajemniczego. Padły strzały, które miały pozbawić życia Jana Pawła II. Wielu pytało: Szaleństwo to czy zaplanowana próba zmiany kierunku dziejów? Papież, który miał nie żyć, jednak żyje! Dziś stawiamy inne pytanie: Jaki byłby stan naszej świadomości i jak potoczy-

²³ Pragniemy w tym miejscu przypomnieć dwa wcześniejsze międzynarodowe sympozja Instytutu Jana Pawła II KUL poświęcone problematyce europejskiej: „Ewangelia i kultura. Doświadczenie środkowoeuropejskie”, Lublin, 8-22 V 1987, zorganizowane wspólnie z Fundacją Jana Pawła II w Rzymie (zob. *Ewangelia i kultura. Doświadczenie środkowoeuropejskie*, red. M. Radwan SCJ, T. Styczeń SDS, Rzym 1988) oraz „Jana Pawła II wizja Europy”, Lublin, 16-18 V 1994, zorganizowane przy współpracy Międzynarodowej Akademii Filozoficznej w Księstwie Liechtenstein (zob. „Ethos” 7(1994) nr 4(28); wyd. angielskie: „Ethos”, Special Edition, 1996, nr 2).

łyby się nasze dzieje, gdyby w ciągu ostatnich dwudziestu lat zabrakło wśród nas tego Papieża?

Wystarczy tu wspomnieć o roli, której by nie mógł odegrać, a którą do odegrania wyznaczyła mu Opatrzność. Swój doktrynalny wyraz znalazło to w tryptyku encyklik: *Centesimus annus* (1991), *Veritatis splendor* (1993) i *Evangelium vitae* (1995), wnikliwie diagnozujących moralno-społeczne oblicze współczesnej Europy. Niech jako przykład starczy bodaj ta pełna serdecznego zatroskania i dramatycznej przestrogi diagnoza kultury ducha Europy i świata: „kultura śmierci” czy „zakamuflowany totalitaryzm”.

A przecież do wymienionych encyklik trzeba dodać szereg papieskich dokumentów oraz inicjatyw w obronie życia oraz małżeństwa i rodziny jako sanktuarium życia. Są to między innymi: adhortacja *Familiaris consortio* (1981) z jej słynnym stwierdzeniem, iż „p r z y s z ł o ś ć ś w i a t a i d z i e p r z e z r o d z i n ę”; Karta Praw Rodziny (1983) skierowana przez Stolicę Apostolską do wszystkich parlamentów i rządów poszczególnych państw oraz do instytucji międzynarodowych jako dopełnienie Deklaracji Praw Człowieka ONZ; *List do Rodzin* (1994), w którym widnieje zdanie, iż rodzina jest „centrum i sercem cywilizacji miłości”; a wreszcie powołanie do istnienia 11 lutego 1994 roku Papieskiej Akademii Życia.

W pamiętnym dniu 13 maja 1981 roku Jan Paweł II zamierzał ogłosić decyzję o powołaniu Papieskiej Rady do spraw Rodziny oraz Instytutu Studiów nad Małżeństwem i Rodziną Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie. Tego samego dnia Papież spotkał się ze słynnym bioetykiem z Paryża, Jérôme Lejeune'em, przyszłym pierwszym przewodniczącym Papieskiej Akademii Życia.

Czy nie jest znamienne, że wszystko to jest dziełem Papieża, który na Stolicę Piotrową niesie z sobą ból ziemi, na której „żywym organizmie” wyrósł Oświęcim i Majdanek – „Golgota naszych czasów”?²⁴

Tylko dwa dni później, 15 maja 1981 roku, Papież miał ogłosić encyklikę *Laborem exercens* z kluczem do rozwiązania kwestii społecznej, którym jest międzyludzka solidarność: opus solidaritatis pax, wyrażonym następnie w encyklice *Sollicitudo rei socialis* (1987) w postaci zasady preferencyjnej opcji na rzecz ubogich – zasady, że sercem sprawiedliwości praworządnego państwa jest jego stosunek do człowieka najsłabszego: „Iustitia est quae maxime prodest qui minime potest” (W. Kadłubek). A przecież wiemy, kto to jest pośród nas ten, kto „może najmniej” i z uwagi na kogo pierwszorzędnym kryterium i testem prawdy naszej kultury politycznej pozostanie na zawsze absolutny respekt należny jego życiu!

Ojciec Święty ugodzony kulą zamachowca pada na ręce Księdza Stanisława Dziwisza, zanim zdoła oznajmić zebranym na placu św. Piotra, a poprzez nich

²⁴ Por. J a n P a w e ł II, *Zwycięstwo wiary i miłości nad nienawiścią* (Homilia wygłoszona w Oświęcimiu-Brzezince, 7 VI 1979), w: *Nauczanie papieskie*, Poznań 1990, t. II, cz. 1, s. 683-686.

całemu Kościołowi, to, co jest przedmiotem najgłębszej Jego troski o moralne oblicze świata i z powodu czego określił On swój pontyfikat już na samym jego wstępie: „Jestem Papieżem życia i odpowiedzialnego rodzicielstwa”.

Słowa, które nam przekazał w auli KUL Ksiądz Biskup Stanisław Dziwisz, to „Magna Charta” sprawy, której stał się on naocznym świadkiem i nieprzerwanie pozostaje jej sługą u boku Sługi sług Bożych. Tytuł Doktora Honoris Causa naszej Uczelni to przede wszystkim akt naszej wdzięczności za tę jego służbę. Czy wolno nam więc nie rezerwować sobie przywileju współdzwigania bodaj w jakiejś mierze ciężaru, który Jan Paweł II dźwiga co dnia jako cenę odnowy świata w Duchu, cenę znaczoną proroczą – jak się okazuje – wobec samego siebie zapowiedzią: „Słowo nie nawróciło, nawróci krew”²⁵?

Tyle o czasie sympozjum.

GENIUS LOCI

Na miejsce naszej refleksji wybraliśmy – nieprzypadkowo – Zamek Królewski w Lublinie. Historia tego miasta i zamku są symboliczne. Urodzony w tym mieście poeta Józef Czechowicz w *Poemacie o mieście Lublinie* nazwał je „miastem Jagiellońskim”²⁶. Jest ono wszak najściślej związane z trwającą wiele wieków unią między Królestwem Polskim i Wielkim Księstwem Litewskim, zapoczątkowaną przez małżeństwo polskiej królowej Jadwigi Andegaweńskiej z litewskim księciem Władysławem Jagiełłą. Z tamtego czasu pochodzi zamkowa kaplica Świętej Trójcy, której gotyckie mury ozdobiono bizantyjsko-ruskimi freskami. Przywodzi ona na myśl papieską metaforę „dwóch płuc” Europy zjednoczonych jednym sercem, metaforę związaną z postaciami jej patronów: św. Benedykta z Zachodu oraz świętych Cyryla i Metodego ze Wschodu.

Potwierdzeniem związku między tymi narodami była Unia Lubelska „wolnych z wolnymi, równych z równymi”, zawarta w 1569 roku za panowania ostatniego króla z dynastii Jagiellonów, Zygmunta Augusta. Tego samego, który nieco wcześniej na wieść o warunkach, na jakich w Augsburgu w 1555 roku budowano pokój w Europie – „Cuius regio, eius religio” – wypowieda słynne: „Nie jestem królem ludzkich sumień!”. Wyrazem tego wolnościowego i klasycznie demokratycznego ducha epoki jagiellońskiej jest maksyma Akademii Krakowskiej: „P l u s r a t i o q u a m v i s”. Streszcza ona przesłanie, które rektor tejże akademii Paweł Włodkowic, uczestnik polskiej delegacji na Sobór w Konstancji (1414-1418), głosił w obronie praw narodów środkowowschodniej – jak ją ostatnio nazwano – „młodszej” Europy²⁷ do suwerenności politycznej i wolności religijnej.

²⁵ K. W o j t y ł a, *Stanisław*, w: tenże, *Poezje i dramaty*, s. 105.

²⁶ J. C z e c h o w i c z, *Poemat o mieście Lublinie*, Lublin 1964, s. 28.

²⁷ Zob. J. K ł o c z o w s k i, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej*, Warszawa 1998.

Paradoksalnie kilka wieków później zamek lubelski zamieniono w więzienie: najpierw carskie, a w czasie II wojny światowej – hitlerowskie. Wielu trafiło stąd do obozu zagłady na pobliskim Majdanku. Tej samej nocy, kiedy zakończono działania wojenne w Lublinie, zamek stał się siedzibą więzienia komunistycznego, w którym NKWD i UB więziło nadal tych spośród Polaków, którzy dotąd walczyli „za wolność waszą i naszą”...

Jest więc historia tego miasta i jego zamku symbolem zarówno chwały, jak i nędzy narodów Europy. Jest też żywą ilustracją zmagania o jej oblicze, zmagania, których stajemy się dziś wszyscy spadkobiercami: czy będzie to Europa zasady „Plus ratio quam vis”, czy też pozostanie ona nadal Europą zniewoloną przez zasadę „Plus vis quam ratio”, w XX wieku znajdującą różne wcielenia, których wyrazem są hasła „Siła kroczy przed prawem”, „Gdzie nasze czołgi, tam nasza ideologia” czy wreszcie przez podniesioną do rangi demokratycznego absolutu regułę „Tyle racji, ile głosów”, przekreślającą normatywną moc przedustawnych, niezbywalnych praw człowieka – z fundamentalnym prawem do życia u podstawy ich wszystkich.

CO DALEJ Z OSTATECZNĄ REWOLUCJĄ? CZYLI: ABY KULTURA ŚMIERCI NIE STAŁA SIĘ ŚMIERCIA KULTURY

Z pokorą i bólem musimy stwierdzić, że sytuacja w Europie po przełomie w 1989 roku daleka jest wciąż od ideału. „Solidarnościowy zryw sumień” to ideał, który nie „sięgnął bruku”. Niektóre decyzje w dziedzinie polityki wskazują, że podział Europy bynajmniej nie został przewyciężony. Nie wszystkie narody, które aspirują do udziału w strukturach europejskich, mogą w pełni w nich uczestniczyć. Ich racje nie dochodzą do głosu, ponieważ są to narody słabsze od innych. Również wewnątrz poszczególnych państw – zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie Starego Kontynentu – widzimy powody do najwyższego niepokoju.

Najbardziej symptomatyczna jest znowu sprawa prawnej ochrony człowieka Nienarodzonego ze strony państwa: *rei socialis sollicitudo prima!* Czyż bowiem pozbawienie kogokolwiek prawnej gwarancji jego niezbywalnego prawa do życia jest czymś innym niż arbitralnym przypisaniem samemu sobie mocy przekreślenia tego prawa, które stanowi wszak fundament wszystkich pozostałych praw człowieka? Czy większość parlamentarna, która sobie samej tę moc przypisuje, różni się istotnie od stojącego ponad prawem dyktatora? Czy nie mamy tu do czynienia z zamachem stanu przekreślającym samą istotę praworządnego państwa jako państwa „prawego prawa”? Czyż jest ono jeszcze ojczyzną dla każdego mieszkańca przez to samo, że jest on człowiekiem? Czy

rzeczywiście jest ono domem dla wszystkich? Oblężenie Europy racji przez Europę siły trwa...²⁸

Pamiętamy, że Jan Paweł II w czasie ostatniej wizyty w Ojczyźnie w 1999 roku w swym uroczystym przemówieniu do Narodu wygłoszonym w Parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej nie oszczędził nam bolesnych słów: „zakamuflowany totalitaryzm”, diagnozując wciąż chorą w Polsce sytuację prawnej ochrony dzieci poczętych²⁹. To zresztą tym bardziej honoruje niestrudzony trud tych polityków, którzy swoją działalność w tym zakresie zdołali uwieńczyć bezprecedensowym w świecie osiągnięciem w Trybunale Konstytucyjnym RP³⁰, dowodząc faktem, że takie działania są wciąż możliwe. Chodzi o nowy zaczyn w imię „ostatecznej rewolucji” – to ciąg dalszy walki o kulturę naszych sumień!

Logika „kultury śmierci” jako logika równi pochyłej wydaje się bowiem nieubłagana: do powszechnie przyjętej w Europie legalizacji aborcji dochodzi ostatnio legalizacja eutanazji³¹. Oblężenie nasila się... Dlatego chcemy dziś na nowo przywołać pytanie Karola Wojtyły: „Czyż może historia popłynąć przeciw prądowi sumień?”.

²⁸ Zob. *Nienarodzony miarą demokracji*, red. T. Styczeń SDS, Lublin 1991. Książka ta stanowi zapis dyskusji między przedstawicielami środowiska Instytutu Jana Pawła II KUL a Senatorami RP wywodzącymi się z „Solidarności”. Dyskusja odbyła się 2 II 1991 r. w salonach rektorskich KUL i dotyczyła ochrony prawnej człowieka nienarodzonego w Trzeciej Rzeczypospolitej. Zob. też: *Wokół prawnej ochrony dziecka poczętego. Dyskusja 2 II 1991 r. w KUL z udziałem Senatorów*, „Ethos” 4(1991) nr 1-2 (13-14), s. 163-224. Zob. także: T. S t y c z e Ń SDS, *Etyka jako teoria prawa naturalnego wobec „prawa przeciwko życiu”*. Analiza etyczno-kulturowa, w: *Medycyna i prawo: za czy przeciw życiu?*, red. bp E. Sgreccia, T. Styczeń SDS i in., Lublin 1999, s. 169-186 (wyd. ang.: T. S t y c z e Ń SDS, *Ethics as the Theory of Natural Law Facing the „Law Against Life”*, w: *Medicine and Law: For or Against Life?*, red. bp E. Sgreccia, T. Styczeń SDS i in., Città del Vaticano 1999, s. 217-237).

²⁹ Zob. J a n P a w e ł II, *Razem tworzyć wspólne dobro Ojczyzny* (Przemówienie w Parlamencie RP, 11 VI 1999), „L'Osservatore Romano” wyd.pol. 20(1999) nr 8, s. 52-55. Na temat między innymi znaczenia tego przemówienia zob.: *Dwudziestolecie Polski Jana Pawła II. Z księdzem Tadeuszem Styczniem rozmawiają Wojciech Chudy i Cezary Ritter*, „Ethos” 12(1999) nr 4(48), s. 184-194. Zob. też: J a n P a w e ł II, *Rodzina wspólnotą życia i miłości* (Homilia podczas Mszy św. w Kaliszu, 4 VI 1997), „L'Osservatore Romano” wyd.pol. 1997, wyd. specjalne, 31 V – 10 VI, s. 49-52. Zob. też zamieszczoną w niniejszym numerze „Ethosu” wypowiedź abpa K. Majdańskiego *Ocalić człowieka*.

³⁰ Z inicjatywy marszałek Alicji Grzeškowiak grupa senatorów zaskarżyła do Trybunału Konstytucyjnego RP podpisaną już przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego ustawę z 30 VIII 1996 r. legalizującą zabijanie ludzi nienarodzonych. Werdykt Trybunału pod przewodnictwem prof. Andrzeja Zolla uchylił tę ustawę. Zob. „Orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego” 1997, nr 2, poz. 19.

³¹ 28 listopada 2000 roku parlament Holandii jako pierwszy w świecie zalegalizował eutanazję.

Czy wobec wskazanych powyżej faktów możemy odpowiedzialnie mówić, iż jesteśmy już we „wspólnym europejskim domu”? Czy też może nigdy dotąd od niego tak daleko jak dziś?³²

Powtórzmy: rewolucja sumienia w Europie pozostaje niedokończona. To prawda, że bodaj wszyscy powołują się dziś na „sumienie”. Zapomina się jednak przy tym, że rewolucję tę rozpoczęto w imię sumienia kierującego się rozpoznaną prawdą o niezbywalnej godności każdego człowieka i jego życia, czyli w imię sumienia jako lektora prawdy o człowieku: *Consentio quia verum* – a przeciwko próbie przemycenia w jego miejsce mirażu sumienia jako kreatora prawdy o człowieku: *schöpferische Vernunft; Verum quia consentio*³³. Wszak to tylko poprzez „tak” naszej wolności dla wiernie odczytanej poprzez sumienie prawdy o człowieku otwieramy Europie bramę do autentycznej solidarności międzyludzkiej – solidarności, która wyzwala.

Ufamy, że panorama zagadnień wyznaczona czasem i miejscem sympozjum, które odbywa się dziś w światłocieniu wydarzenia z 13 maja 1981 roku na placu św. Piotra w Rzymie, przemawiającego do nas symboliką zwycięskiego „*Consummatum est!*” Boga-Człowieka na krzyżu, zmobilizuje nas – poprzez pogłębioną refleksję nad tematem: O solidarność rodziny narodów Europy na progu XXI wieku – do wzmożenia odpowiednich działań tam, gdzie wypadło nam być, na rzecz międzyludzkiej solidarności jako moralnego fundamentu pod budowę wspólnego domu dla rodziny narodów Europy.

Budując ten dom dla Europy, budujemy go dla całej Rodziny Ludzkiej, dla świata, Ojczyzny Ludzi. Chodzi o program na dziś i na jutro, na trzecie tysiąclecie, na każdy czas, gdyż chodzi o ocalenie tego, co wieczne w człowieku, o utrwalanie dziedzictwa solidarności, która jest jedynie godnym człowieka programem realizacji w skali świata miłości każdego drugiego dla niego same-

³² Chodzi tu także o to, aby nigdy w przyszłości Kościół nie musiał przeproszać swoich współbraci w człowieczeństwie za to, iż obecne pokolenie pozwoliło sobie nieodpowiedzialnie – na poczet fałszywie pojętej wolności i „autonomii rzeczywistości ziemskich” – w majestacie stanowionego prawa wykluczyć z grona ludzi-bliźnich najsłabszych spośród nas wszystkich. Jeżeli ten stan miałby się utrzymać i – co gorsza – bodaj milcząco być akceptowany przez współczesne pokolenie chrześcijan, wówczas do tego pokolenia należałoby odnieść negatywną ocenę postawy moralnej (i obywatelskiej), która w przypowieści o Miłosiernym Samarytaninie została odniesiona do kapłanów Izraela obojętnych na los bliźniego w potrzebie. Zob. S t y c z e ń SDS, *Aksjologiczne podstawy kultury politycznej*, w: *Sacrum i kultura. Chrześcijańskie korzenie przyszłości*, s. 167-185.

³³ Zob. T. S t y c z e ń SDS, *Sumienie a Europa, czyli gdyby Ojciec Święty zaprosił Arystotelesa na Synod Biskupów Europy 1991*, „Ethos” 4(1991) nr 3-4 (15-16), s. 156-170. (wyd. niem.: T. S t y c z e ń SDS, *Das Gewissen und Europa oder: Wenn der Heilige Vater Aristoteles zur Europäischen Bischofssynode 1991 einladen würde*, „Ethos”, Sonderausgabe, 1993, nr 1, s. 147-164). Zob. też: t e n ż e, *Problem człowieka problemem miłości*, w: *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości. „Gdzie jesteś, Adamie?”*, [red. T. Styczeń], Lublin 1987, s. 64-84.

go, ostatecznie zaś miłowania go w Bogu-Ojcu jako Dawcy daru nas wszystkich dla wszystkich³⁴.

Patrząc na ostatnie dwudziestolecie w świetle tego, co dla tej sprawy uczynił Jan Paweł II, Filozof i Papież wsparty o Chrystusowy Krzyż, Papież, który „wie, Kogo trzyma”, i „wie, Kto go trzyma”, możemy zaufać słowom, które wypowiedział w swym wielkanocnym orędziu na progu trzeciego tysiąclecia: „Il mondo può cambiare!” – „Świat można zmienić!”.

Pozwólmy się zarazić tym słowom. Kto bowiem ich słucha i z wiarą je przyjmuje, już zmienia świat. Zmienia go bowiem w miejscu najważniejszym. Zmienia go w sobie. Pozwala się bowiem zwyciężyć prawdzie, a przecież ten, kto służy prawdzie – króluje. Dlatego: *Sursum corda!*

A cruce regnat Deus!

³⁴ Jest to zarazem jedyna szansa autentycznego międzyludzkiego dialogu „ponad podziałami” w Europie i świecie oraz najgłębsza racja i podstawa spotkania wielkich religii świata, do którego tak wielką wagę przywiązuje Jan Paweł II, czego najlepszym przykładem są jego wszystkie pielgrzymki związane z Wielkim Jubileuszem, aż po tę ostatnią, śladami św. Pawła z Tarsu, do Grecji, Syrii i na Malte.